

Nowy to znaczy wolny

Łukasz Kaczyński: Po co być w ogóle dyrektorem instytucji publicznej, dyrektorem teatru w Polsce?

Dorota Ignatjew: – Kiedyś w katalogu zawodów istniał zawód dyrektor cyrku, ale dyrektora teatru tam nie było. Od jakiegoś czasu znów mamy taki katalog i o dziwo znalazł się już w nim dyrektor teatru. Nigdy nie myślałam, że nim zostanę. Tak się po prostu w pewnym momencie potoczyło życie. Miałam różne doświadczenia pracy w teatrze, w różnych rolach. I w pewnym momencie pomyślałam, że zaryzykuję i wezmę udział w pierwszym konkursie, jaki zostanie ogłoszony. Pewnie by mi to przez myśl nie przeszło, gdyby nie Henryk Talar i Arkadiusz Klucznik, pierwszy – przed laty dyrektor teatrów dramatycznych, drugi – wieloletni dyrektor teatrów lalkowych. Zaryzykowałam, nikomu nic nie mówiłam. Miałam jakieś marzenia o teatrze i one nabrały realnego kształtu na pewno w Teatrze Zagłębia w Sosnowcu. To był „mój” pierwszy teatr, w którym odkurzyliśmy nasze marzenia: moje i zespołu. Dla mnie było to bardziej twórcze niż bycie aktorką czy reżyserką. Bywam dyrektorem, bo to o wiele większe wyzwanie. Oczywiście przede wszystkim jestem aktorką – nawet gdy pełniłam funkcję dyrektora, zdarzało mi się grać. Rolę dyrektora traktuję zadaniowo, taki mam charakter.

Ale po co tak trwać, gdy nie sprzyja temu rzeczywistość ani rozwiązania prawne dla instytucji kultury, gdy trzeba wydatkować dużo energii na przykład na „obsługę” instytucji?

– Jeśli nie mam na coś wpływu, to się nad tym nie zastanawiam. Czy tego chcemy, czy nie, teatr jest dziwną hybrydą. Musi funkcjonować jak każda instytucja, a z drugiej strony jest miejscem twórczym, ze swoimi zadaniami, tradycjami, zabobonami. Ważne jest to, że bez wystarczających środków finansowych trudno jest prowadzić teatr publiczny, który z zasady powinien być misyjny. Próbuję w tych ramach realizować swoje pomysły, idee, spojrzenie na teatr. Czy to się uda w Nowym? Nie wiem. Każde miejsce jest inne. Każda instytucja ma swojego organizatora, swoje wymogi, jest też ustawa o prowadzeniu działalności, która obowiązuje wszystkich.

Cała rozmowa do przeczytania w majowym numerze „Kalejdoskopu” 5/2021